

## TALENT A WYNIK SPORTOWY. CZY HIERARCHIA WYNIKÓW ODZWIERCIEDLA HIERARCHIĘ TALENTÓW?

Dość powszechnie uznaje się, że na wynik sportowy mają wpływ przede wszystkim dwa czynniki: talent, rozumiany jako mniej lub bardziej wrodzony potencjał do osiągnięcia ponadprzeciętnych wyników, oraz ciężka praca, wyrażająca się we właściwym treningu. Trenerzy i działacze jak najwcześniej starają się wyłowić utalentowanych sportowców w celu zapewnienia im odpowiednich warunków do wykorzystania tkwiącego w nich potencjału. Komentatorzy często wskazują na przypadki zaprzepaszczonego czy niewykorzystanego talentu. Wydaje się nawet, że na wysokim poziomie rywalizacji sportowej, gdzie wszyscy sportowcy pracują podobnie intensywnie, talent jest tym, co wyznacza ostateczne miejsce w hierarchii sportowej.

Czym zatem jest talent? Jak określić stopień utalentowania zawodnika do uprawiania danej dyscypliny sportu? Jak wyselekcjonować najlepiej rokujących sportowców? Czy hierarchia wyników sportowych odzwierciedla hierarchię talentu? Jeśli nie, to na co jeszcze – poza aktualnymi wynikami sportowymi – warto zwracać uwagę? Na wszystkie pytania postaram się odpowiedzieć. Zaczniemy od kwestii podstawowej, czyli od tego, czym jest talent.

Według *Słownika psychologii* Webera talent to „ponadprzeciętna zdolność do określonej umiejętności”<sup>1</sup>. Słownik Colmana także ujmuje go jako wyjątkową inteligencję lub zdolność<sup>2</sup>. Jest to ujęcie bardzo bliskie potocznemu rozumieniu, w którym talent sprowadza się do predyspozycji do wykonywania określonych czynności. Przy czym – jak się wydaje w odniesieniu do potocznego rozumienia – zakłada się, że predyspozycje te mają charakter wrodzony lub przynajmniej są takie w przeważającej mierze.

Jednakże współczesne psychologiczne badania nad talentem podważają decydującą rolę czynników wrodzonych w osiągnięciu mistrzostwa. Szczególnie ważne

---

<sup>1</sup> A.S. Reber (2002), *Słownik psychologii*, Warszawa, s. 743.

A.M. Colman (2009), *Słownik psychologii*, Warszawa, s. 740.

są tu dokonania Andersa Ericssona, spopularyzowane w wielu książkach popularnonaukowych i poradnikowych, takich jak *Poza schematem* Malcolma Gladwella<sup>3</sup>. Ericsson badał skrzypków uczących się w Berlińskiej Akademii Muzycznej<sup>4</sup>. Z pomocą profesorów podzielił ich na trzy grupy: w pierwszej znaleźli się najwybitniejsi muzycy, typowani na przyszłe gwiazdy, w drugiej muzycy dobrzy, ale nie wybitni, natomiast trzecia grupa składała się z najłabszych skrzypków, którzy prawdopodobnie nigdy nie będą grać zawodowo, lecz jedynie uczyć w szkole. Wszyscy skrzypkowie zaczęli grę w podobnym wieku (około 5 lat) i na początku wszyscy ćwiczyli podobnie (2-3 godziny tygodniowo). W wieku około 8 lat zaczęły się różnice w czasie poświęconym na ćwiczenie gry na skrzypcach – różnice te narastały, doprowadzając do tego, że w wieku 20 lat członkowie pierwszej grupy mieli za sobą dziesięć tysięcy godzin praktyki, drugiej grupy osiem tysięcy godzin, podczas gdy skrzypkowie z trzeciej grupy jedynie nieco ponad cztery tysiące godzin. Podobne wyniki dały badania na pianistach i wykonawcach innych czynności, w tym także na sportowcach. Ericsson doszedł do wniosku, że za różnice między najwybitniejszymi wykonawcami a przeciętnymi odpowiada liczba godzin poświęconych na tzw. celowe ćwiczenia (*deliberate practice*)<sup>5</sup>, a nie wrodzony talent<sup>6</sup>. Neurolog Daniel Levitin tak podsumował te badania: „Z tych badań wyłania się następujący obraz: aby osiągnąć poziom biegłości odpowiadający klasie światowej w dowolnej dziedzinie, należy zaliczyć dziesięć tysięcy godzin ćwiczeń. W licznych badaniach z udziałem kompozytorów, koszykarzy, pisarzy,

---

<sup>3</sup> M. Gladwell (2010), *Poza schematem*, Kraków, ss. 46-74. Warto zwrócić uwagę na niektóre tytuły tych publikacji: G. Colvin (2009), *Talent jest przeceniany*, Warszawa; A. Król (2012), *Talent nie istnieje*, Gliwice.

<sup>4</sup> K.A. Ericsson, R.Th. Krampe, C. Tesch-Römer (1993), The Role of Deliberate Practice in the Acquisition of Expert Performance, *Psychological Review*, nr 3, ss. 363-406.

<sup>5</sup> Termin *deliberate practice* bywa tłumaczony rozmaicie. Siekańska stosuje prostą kalkę językową, pisząc o „praktyce deliberacyjnej” M. Siekańska (2013), *Talent sportowy*, Kraków, s. 24. Król używa wyrażenia „celowe ćwiczenie”. A. Król (2012), *Talent nie istnieje*, Gliwice. Czyż wykorzystuje dwa przekłady – „celowe ćwiczenie” lub „ukierunkowane ćwiczenie” S. Czyż (2013), *Nabywanie umiejętności ruchowych*, Wrocław, ss. 99-101. Z kolei Lipa tłumaczy jako „przemysłane ćwiczenie” G. Colvin (2009), *Talent jest przeceniany*, Warszawa.

<sup>6</sup> Ericsson przypisuje uwarunkowanym genetycznie cechom nieznaczną rolę, wskazując jednak pewne wyjątki – chociażby wzrost, zależny w dużej mierze od czynników genetycznych, a istotny w kontekście wielu czynności (np. w sportach takich, jak siatkówka czy koszykówka). Por. K.A. Ericsson, R.Th. Krampe, C. Tesch-Römer (1993), The Role of Deliberate Practice in the Acquisition of Expert Performance, *Psychological Review*, nr 3, s. 400. Pojawia się pytanie, czy Ericsson nie pomniejsza roli uwarunkowań genetycznych. Tym bardziej, że różnice w cechach wolicjonalnych i motywacji, potrzebnych do wykonywania większej liczby celowych ćwiczeń, mogą być – przynajmniej w części – uwarunkowane genetycznie. Wydaje się zatem, że odpowiednia liczba godzin celowej praktyki jest warunkiem koniecznym, ale niewystarczającym do osiągnięcia mistrzostwa w danej dziedzinie. Argumenty za i przeciw teorii Ericssona można znaleźć w: S. Czyż (2013), dz. cyt., ss. 100-101.

łyżwiarzy, pianistów koncertowych, szachistów, słynnych przestępców i innych, liczba ta przewija się nieustannie. Dziesięć tysięcy godzin odpowiada z grubsza trzem godzinom ćwiczeń dziennie albo dwudziestu godzinom tygodniowo przez dziesięć lat. Oczywiście nie wyjaśnia to, dlaczego niektóre osoby wynoszą z ćwiczeń znacznie więcej niż inne. Ale nikt jeszcze nie opisał przypadku osiągnięcia prawdziwej światowej klasy w krótszym czasie. Wydaje się, że nasz mózg potrzebuje tak długiego czasu, żeby przyswoić sobie wszystko, co należy, i osiągnąć prawdziwą biegłość w danej dziedzinie”<sup>7</sup> To właśnie na podstawie tych badań sformułowano zasadę dziesięciu tysięcy godzin (czasami dziesięciu lat) praktyki, spopularyzowaną przez Gladwella.

Warto pamiętać, że nie chodzi tu o dowolną praktykę, lecz o celowe czy przemyślane ćwiczenie. Czym ono się wyróżnia? „Przemyślane ćwiczenie – pisze Colvin<sup>8</sup> – charakteryzuje się kilkoma cechami, którym warto się przyjrzeć. Jest to czynność zaplanowana specjalnie w celu zwiększenia biegłości, często pod kierunkiem nauczyciela. Można ją wielokrotnie powtarzać. Przez cały czas możliwe jest korygowanie działań na podstawie osiągniętych wyników. Przemyślane ćwiczenie jest też bardzo wyczerpujące intelektualnie – niezależnie od tego, czy dotyczy dyscyplin umysłowych, takich jak szachy lub biznes, czy zdecydowanie fizycznych, takich jak sport wyczynowy. Ponadto nie jest przyjemne” Dwie ostatnie cechy wskazują na ogromną rolę czynników wolicjonalnych i motywacyjnych. Tylko właściwie zmotywowany, wytrwały i cierpliwy sportowiec będzie w stanie poświęcać odpowiednio dużo czasu na celowe ćwiczenie.

Na znaczenie czynników psychicznych – takich jak cechy temperamentu, osobowości, style poznawcze, umiejętności, postawy, przekonania – zwracało uwagę wielu badaczy. Angela Duckworth i Martin Seligman wskazali na determinację w realizacji ambitnych, długofalowych celów mimo nieuniknionych trudności, co nazwali hartem ducha (*grit*). Lewis Terman pisał o wytrwałości w dążeniu do celu, z kolei Joseph Renzulli o poświęceniu zadaniu (*task commitment*)<sup>9</sup>. Badania Waltera Mischela pokazały podstawową rolę zdolności do odraczania gratyfikacji w osiąganiu sukcesu<sup>10</sup>. Natomiast Brafman wydobywał cechy, jakie posiadają ludzie, którzy mimo ogromnych trudności odnieśli sukces, często wbrew oczekiwaniom. Tacy ludzie<sup>11</sup> kierują się motywacją wewnętrzną, nierzadko przejawiają pasję czy powołanie; czują się odpowiedzialni za swój los, są nieustępliwi; szukają sensu i możliwości nawet w beznadziejnej sytuacji, dostrzegają pozytywy

---

<sup>7</sup> Cytat za: M. Gladwell (2010), *Poza schematem*, Kraków, s. 51.

<sup>8</sup> G. Colvin (2009), *Talent jest przeceniany*, Warszawa, ss. 76-77

<sup>9</sup> R. Ankersen (2014), *Kopalnie talentów*, Kraków, ss. 228-229.

<sup>10</sup> W. Mischel (2015), *Test marshmallow. O pożytkach płynących z samokontroli*, Sopot.

<sup>11</sup> R. Brafman (2015), *Sukces wbrew oczekiwaniom*, Warszawa.

w małych rzeczach; cechuje ich zrównoważone podejście do życia, dystans, humor; postrzegają stojące przed nimi trudności jako szanse i wyzwania, nie uciekają przed zmianą; polegają na pomocy i wsparciu innych, potrafią wytworzyć odpowiednie więzi z innymi.

Jeżeli wymienione czynniki psychiczne są niezbędne do osiągnięcia mistrzostwa, a wiele na to wskazuje, to selekcja sportowców opierająca się wyłącznie na analizie parametrów motorycznych jest chybiona. Zgadza się z tym Siekańska, uznając, że talentu sportowego nie można sprowadzać wyłącznie do uzdolnień motorycznych<sup>12</sup>. Akcentuje przy tym trudności związane z selekcją zawodników i przestrzega przed sztywnym trzymaniem się „modelu mistrza”: „Mówiąc o selekcji, warto wspomnieć o pojęciu, które jeszcze do niedawna z selekcją ściśle się wiązało. Chodzi o tzw. „model mistrza” Obecnie odchodzi się od poszukiwania wzorców, które stanowiłyby pewien punkt odniesienia. Skrupulatne trzymanie się wskaźników i sprawdzanie, czy dany zawodnik mieści się w modelowych przedziałach cech mistrzowskich, nie daje gwarancji na odnoszenie sukcesów na najwyższym poziomie”<sup>13</sup>.

Dobrym przykładem wybitnego sportowca, który nie mieści się w »modelu mistrza« dla swojej dyscypliny, jest mistrz olimpijski, a także wielokrotny medalista mistrzostw Europy i świata w skoku wzwyż Stefan Holm<sup>14</sup>. Ma on zaledwie 181 cm wzrostu, przez co jest niższy od swoich rywali, czasami nawet o ponad 20 cm (co ciekawe, jest niższy nawet od wielu kobiet uprawiających tę dyscyplinę). Gdyby zastosować do niego kryteria selekcji dla skoczków wzwyż, okazałoby się, że ich nie spełnia i nie jest kandydatem na mistrza. Jednakże względnie niski wzrost nie przekreślił jego szans sportowych. Holm nie tylko został mistrzem olimpijskim, lecz legitymuje się pokaznymi rekordami: życiowym na poziomie 2,40 metra (w hali), a także przeskoczeniem poprzeczki zawieszanej 59 cm nad swoją głową.

Innym przykładem jest wybitny brazylijski piłkarz Manuel Francisco dos Santos, bardziej znany pod pseudonimem Garrincha<sup>15</sup>. Nie dość, że rozwijał się wyraźnie wolniej od rówieśników, to miał lewą nogę krótszą od prawej o 6 cm, przez co przez wiele lat nie mógł znaleźć uznania w kolejnych brazylijskich klubach. Taki zawodnik nie miałby szans spełnić kryteriów „modelu mistrza”, a mimo to osiągnął ogromny sukces, zarówno na szczeblu krajowym, jak i międzynarodowym (był podporą reprezentacji Brazylii w piłce nożnej). Jest zresztą powszechnie uznawany za najlepszego dryblera w historii.

---

<sup>12</sup> M. Siekańska (2009), Psychologiczne aspekty rozpoznawania i rozwijania talentów sportowych. W: J. Blecharz, M. Siekańska [red.], *Praktyczna psychologia sportu*, Kraków, s. 33.

<sup>13</sup> Tamże, s. 37.

<sup>14</sup> R. Ankersen (2014), *Kopalnie talentów*, Kraków, ss. 74-75.

<sup>15</sup> Tamże, s. 75.

To pokazuje, że spełnienie kryteriów selekcji nie stanowi warunku koniecznego do bycia przyszłym mistrzem. Z kolei przykłady sportowców doskonale wypadających w testach, którzy jednak nie wspięli się na poziom mistrzowski, dowodzą, że spełnienie kryteriów selekcji nie jest także warunkiem wystarczającym mistrzostwa sportowego. Co więcej, odrzucanie zawodników niespełniających przyjętych kryteriów powoduje wystąpienie efektu samospełniającej się przepowiedni: zawodnik przekonany o tym, że nie nadaje się na mistrza w danej dyscyplinie, będzie trenował mniej intensywnie, z o wiele mniejszym przekonaniem i zaangażowaniem, a każdą porażkę będzie traktował jako potwierdzenie tego, że nie posiada talentu, a wobec takiej postawy szanse na osiągnięcie przez niego sukcesu w uprawianej dyscyplinie stopnieją do zera. Można sobie tylko wyobrażać, ilu zawodników o ukrytym potencjale zostało odrzuconych w źle przeprowadzonych selekcjach i straciło szansę na pełną realizację swojego sportowego potencjału.

Ze względu na wspomniane trudności należy pamiętać przy przeprowadzaniu selekcji o przestrzeganiu podstawowych zasad, czyli należy<sup>16</sup>:

nie zapominać, że tempo rozwoju zawodników jest zindywidualizowane<sup>17</sup>, wobec czego powinno się szczególnie uważać przy ustalaniu kryteriów, które będą stanowić podstawę selekcji;

ostateczne decyzje podejmować po odpowiednio długiej, a nie jednorazowej obserwacji;

pamiętać, że w wypadku młodych zawodników wskaźniki anatomiczne, fizjologiczne i biomechaniczne mają ograniczoną wartość czasową, a w toku rozwoju mogą ulec zmianie.

Dodatkowo należy objąć badaniem wskaźniki psychologiczne decydujące o potencjalnym sukcesie sportowym. „Podane przykłady – pisze Siekańska<sup>18</sup> – pokazują, że podstawowe psychologiczne wskaźniki, na które warto zwrócić uwagę to: zapał, entuzjazm, zaangażowanie, cierpliwość i skupienie uwagi. Wszystkie te elementy stanowią fundament autotelicznej motywacji, będącej ważną składową motywacji mistrzowskiej” Zgadza się z tym autor *Kopalni talentów*, podkreślając znaczenie analizy czynników psychicznych dla wyszukiwania ukrytych (czy też milczących lub szepczących) talentów: „Jednym z najczęstszych błędów popełnianych przy ocenie potencjału jest przesadne skupianie się na wynikach osią-

---

<sup>16</sup> M. Siekańska (2009), dz. cyt., s. 37.

<sup>17</sup> W wypadku dzieci i młodzieży należy wziąć pod uwagę szczegółowe daty urodzenia, a nie tylko przynależność do danego rocznika. Osoby urodzone na początku i na końcu roku mogą znacząco różnić się pod względem parametrów anatomicznych, fizjologicznych i motorycznych (najczęściej na korzyść starszych dzieci), dlatego też należy uwzględnić to przy wszelkich porównaniach.

<sup>18</sup> Tamże, s. 39.

ganych przez daną osobę w określonej chwili. Szepczące talenty często wymykają się chłodnym kalkulacjom. Aby orzec, czy dana osoba ma szansę na walkę o najwyższe laury, trzeba spojrzeć na nią nieco szerzej, dostrzec wiele aspektów jej umiejętności, które często decydują o późniejszych sukcesach lub klęskach. (...) To właśnie w tej niewidocznej dla większości ekspertów części człowieka – w jego motywacjach, sposobie myślenia i wyznawanych wartościach – kryje się podstawa prezentowanej dziś formy. Ukryty jest tam również potencjał do rozwoju – nieuchwytny, niemierzalny element, który często przysłaniają aktualne rezultaty”<sup>19</sup>

Rasmus Ankersen przekonuje, że powszechnie stosowane testy i metody selekcji nie spełniają swojej roli. Podaje przykład odbywającej się corocznie w Indianapolis selekcji 300 najlepszych zawodników szkół wyższych do gry w lidze NFL. „Podczas testów – pisze Ankersen<sup>20</sup> – sprawdza się wszystkie cechy niezbędne do uprawiania tego sportu (tj. futbolu amerykańskiego): skoczność, siłę, szybkość i wiele innych. Gruntowne badania zaprojektowane zostały w ten sposób, aby umożliwić najdokładniejszą prognozę potencjału zawodnika. Analizie poddaje się każdą, nawet najmniejszą informację, a całe wydarzenie na żywo transmituje amerykańska telewizja. (...) Ale jest jeden problem: co roku zespoły NFL fatalnie się mylą, czego najlepszym dowodem jest to, że spośród 40 graczy, którym w czterech ostatnich latach wystawiono najwyższe oceny, tylko połowa wciąż występuje w rozgrywkach” Innym przykładem testu, także stosowanym w futbolu amerykańskim, jest *Wonderlic Cognitive Ability Test*, zaprojektowany do wyboru najlepszych rozgrywających. Co ciekawe, on także zawodzi mimo tego, że kładzie nacisk na zdolności poznawcze. Wśród siedmiu zawodników, którzy osiągnęli w tym teście najgorsze wyniki, znaleźli się dwaj najlepsi rozgrywający w historii ligi NFL – Terry Bradshaw i Dan Marino<sup>21</sup>.

Nieskuteczność testów Ankersen przeciwstawia intuicji Stephena Francis, jednego z założycieli jamajskiego klubu MVP (*Maximising Velocity and Power*), trenera takich sprinterów, jak Shelley-Ann Fraser, Sherone Simpson, Brigitte Foster-Hylton i Asafa Powell<sup>22</sup>. Francis zwraca uwagę nie tyle na same wyniki sportowe, ale okoliczności, które do nich doprowadziły. Może być bowiem tak, że ktoś osiąga gorsze rezultaty tylko dlatego, że na przeszkodzie stoją mu pewne czynniki, które łatwo wyeliminować (np. niewłaściwie trenuje, ze względu na inne aktywności poświęca zbyt mało czasu na trening itp.). Jak tłumaczy sam Francis: „Wyobraź sobie, że masz przed sobą dwóch 19-letnich sprinterów. Je-

---

<sup>19</sup> R. Ankersen (2014), dz. cyt., ss. 64-65.

<sup>20</sup> Tamże, s. 62.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Tamże, ss. 47-81.

den z nich pokonuje 100 metrów w 10,2 sekundy, a drugi w 10,6. Na pozór wydawać by się mogło, że powinienesz wybrać tego szybszego, ale jeśli jesteś dobry, będziesz wiedział, że być może tego wolniejszego stać na dużo więcej. Istnieje szansa, że ten, który przebiegł dystans w 10,2 sekundy, trenował w bardzo profesjonalnych warunkach, a ten o niespełna pół sekundy wolniejszy szkolił się samodzielnie. Właśnie dlatego bardzo uważnie studiuję treningową przeszłość zawodników. Im lepsi są bez profesjonalnej opieki, tym większy drzemie w nich potencjał<sup>23</sup>. Tak zresztą było w przypadku Asafa Powella, który 14 czerwca 2005 roku pobił rekord świata należący wówczas do Tima Montgomery'ego. Trzy lata wcześniej Powell mógł poszczycić się zaledwie przeciętnym wynikiem na 100 metrów, które przebiegał w 10,8 sekundy. Francis dostrzegł w nim spory, niewykorzystany potencjał, gdy przyjrzał się jego historii treningowej. Dzięki zmianie i profesjonalizacji treningu pod okiem Francis Powell był w stanie w trzy lata osiągnąć poziom mistrzowski i ustanowić nowy rekord świata.

Biorąc to pod uwagę, Ankersen odwołuje się do wzoru proponowanego przez Timothy'ego Gallweya<sup>24</sup>: wynik = potencjał – przeszkody, z czego wynika, że potencjał to wynik + przeszkody, a zatem przy ocenie potencjału zawodnika należy uwzględnić wszystkie przeszkody, które wpływają na osiągnięty przez niego niższy wynik<sup>25</sup>. W tym kontekście najbardziej rozwojowi wydają się tacy zawodnicy, którzy choć osiągają przeciętne wyniki, to stojące za tym przyczyny są względnie łatwe do wyeliminowania. Oddajmy znów głos trenerowi Francisowi: „O Usainie Bolcie mówiono, że ma ogromny potencjał już wtedy, gdy miał 16 lat. Z trzy lata starszą Shelley-Ann Fraser, która 100 metrów pokonywała w 11,7 sekundy, było o wiele trudniej. Miała nienaganny start, ale na kolejnych metrach zapominała o technice i wytracała prędkość. Pomyślałem więc, że jeśli tylko zaczniesz profesjonalnie trenować i wyeliminuje błędy, zrobi wielki postęp. Wspólną pracą udało nam się sprawić, że pokonywała swój dystans w 10,73 sekundy. Szukamy właśnie takich ludzi – mających słabości w kluczowych aspektach, których wyeliminowanie może okazać się drogą do sukcesu”<sup>26</sup>.

Stephen Francis również mocno podkreśla znaczenie czynników motywacyjnych i wolicjonalnych na drodze do mistrzostwa<sup>27</sup>. Jako trener należy do tych, których Ankersen określa mianem „najlepszych ekspertów od potencjału”, potrafiących wyjść poza wyniki, doświadczenie i statystyki zawodnika, aby dostrzec w nim ukryty talent, przejawiający się w dużej mierze w elementach psycholo-

---

<sup>23</sup> Tamże, s. 66.

<sup>24</sup> T. Gallwey (2015), *Wewnętrzna gra: tenis*, Łódź.

<sup>25</sup> R. Ankersen (2014), dz. cyt., ss. 71-73.

<sup>26</sup> Tamże, s. 72.

<sup>27</sup> Tamże, s. 78.

gicznych wyznaczających podejście do treningu<sup>28</sup>. Zwraca też uwagę na to, że wczesne przyklejenie zawodnikowi etykiety „utalentowany” może zahamować jego postęp. „Z mojego doświadczenia – mówi<sup>29</sup> – wynika, że bardzo trudno jest pracować z osobami, które osiągnęły sukcesy za wcześnie. Po pierwsze, nie są one zbyt otwarte na zmiany. Po drugie, mają kłopoty z utrzymaniem i rozwijaniem motywacji. Czują, jakby zwycięstwa po prostu im się należały” Wskazuje to na potrzebę ostrożnego przypisywania talentu zawodnikom: z jednej strony można pominąć sportowców o ukrytym, jeszcze nierozwiniętym potencjale, a z drugiej spowolnić lub nawet zatrzymać rozwój tych, u których potencjał jest już widoczny.

Przejdźmy do odpowiedzi na pytanie, czy hierarchia wyników odzwierciedla hierarchię talentów. Na podstawie tego, co już zostało powiedziane, można się spodziewać, że odpowiedź będzie negatywna. Po pierwsze, nie jest tak, że wszyscy utalentowani w danej dziedzinie sportowcy są klasyfikowani pod względem uzyskiwanych wyników. Zdarza się, że człowiek – mimo posiadania ogromnego potencjału w pewnej dyscyplinie sportu – nie bierze udziału w zawodach ani na szczeblu amatorskim, ani zawodowym, wobec czego nie jest brany pod uwagę w kontekście porównywania wyników. Innymi słowy, hierarchia wyników nie odzwierciedla hierarchii talentów, bowiem pomija tych, których wyniki nie zostały zarejestrowane. Po drugie, wyniki osiągnane przez zawodnika w krótszym okresie nie świadczą o talencie czy o jego braku, lecz jedynie o jego aktualnej dyspozycji sportowej, na którą wpływ może mieć wiele różnorodnych czynników. Z kolei w wypadku wyników analizowanych w dłuższym okresie (np. w ciągu całej kariery sportowej zawodnika) trzeba rozstrzygnąć niełatwą kwestię, co będzie wyznacznikiem potencjału zawodnika. Czy średnia wyników zestawiona ze średnią innych zawodników startujących w danej dyscyplinie? Czy może liczyć mają się tylko najwyższe wyniki i osiągnięcia w porównaniu do innych? Pojawia się problem porównywania rezultatów, które zostały osiągnięte w odmiennych okolicznościach. A jest to kluczowe dla wnioskowania o talencie. Jeśli bowiem, po trzecie, talent to wyniki z uwzględnieniem okoliczności (szczególnie przeszkód na drodze do uzyskania wyższych wyników), to jak można porównywać rezultaty uzyskiwane przez zawodników w różnych okolicznościach? Wiemy doskonale, że postęp technologiczny (odzwierciedlający się np. w konstrukcji bardziej zaawansowanych rowerów czy nart, w tworzeniu lepszych strojów dla pływaków czy odpowiednich koszulek dla zawodników trójboju siłowego), rozwój technik treningowych i sposobów odżywiania, nie mówiąc o nowych sposobach dopingu, powoduje, że wyniki osiągnane przez współczesnych sportowców są wyższe niż wyniki generacji poprzednich. Nie świadczy to jednak o większym talencie

---

<sup>28</sup> Tamże, s. 80.

<sup>29</sup> Tamże, s. 156.

współczesnych sportowców, lecz o zmianie warunków, które współwyznaczają rezultaty sportowe. Dowodzi to tego, że hierarchia wyników nie może i nie powinna być prosto przekładana na hierarchię talentów.

Z drugiej strony nie należy lekceważyć uzyskiwanych wyników. Co prawda, wyniki są wskaźnikiem niewystarczającym, ale głównym przy ocenie talentu. Znajduje to nawet wyraz w niektórych definicjach talentu: „Talent odnosi się do kompetencji (wiedza i umiejętności) w przynajmniej jednej dziedzinie ludzkiej aktywności, które dzięki systematycznie rozwijanym predyspozycjom opanowane są w stopniu znakomitym, plasującym daną osobę w grupie najlepszych, stanowiących 10% z grona rówieśników, aktywnych w danej dziedzinie obecnie lub w przeszłości”<sup>30</sup>. Musimy jednak pamiętać o przedstawionych wyżej trudnościach, jakie wiążą się z przypisywaniem komuś talentu w danej dziedzinie. Bądźmy tym bardziej czujni, jeśli to od naszej decyzji zależy realizacja czy zaprzepaszczenie sportowego potencjału zawodników. Jak bowiem widzieliśmy, talent sportowy nie sprowadza się jedynie do predyspozycji anatomicznych, fizjologicznych i motorycznych, lecz obejmuje również wskaźniki trudniej mierzalne, jak chociażby niektóre parametry psychologiczne wyznaczające podejście zawodnika do treningu i rywalizacji sportowej. Bierzmy pod uwagę ograniczoną moc prognostyczną naszych modeli i narzędzi diagnostycznych i unikajmy wydawania kategoriycznych stwierdzeń o posiadaniu lub braku talentu. Nie przesądzajmy z góry o potencjale sportowym. Dajmy raczej szansę zawodnikom na pokazanie, na co ich stać.

---

<sup>30</sup> M. Siekańska (2013), dz. cyt., s. 30. Zwróćmy uwagę na fundamentalny błąd tej definicji talentu: talent to nie tyle kompetencje w danej dziedzinie, lecz predyspozycje do osiągnięcia odpowiednio wysokich kompetencji, odwrotnie niż w proponowanej definicji.